

Kosmiczne Ujawnienie: Technologie Używane w Podziemnych Bazach

Season 9, Episode 6

DW: Witam ponownie w programie “Kosmiczne Ujawnienie”. Nazywam się David Wilcock i jestem gospodarzem programu i towarzyszy mi tutaj nasz specjalny gość Emery Smith. Ma on nam do przekazania oszałamiające informacje i ma bardzo dużo do stracenia.

Witaj w programie Emery.

ES: Witam i dziękuję David za zaproszenie do studia i bardzo to doceniam.

DW: Miło mi.

ES: Tak, to zabawne.

DW: Naprawdę bardzo się cieszę, że w końcu zdecydowałeś się wystąpić przed kamerami. I tak uważam, że powinieneś to zrobić znacznie wcześniej.



ES: Wiesz, starałem się mnie do tego nakłonić przez ostatnich 10 lat a ostatnie wydarzenia przekonały mnie, że ze względu na moje osobiste bezpieczeństwo będzie lepiej jak zacznę edukować publiczne audytorium; w końcu ludzie zasłużyli na to, by wiedzieć co się dzieje.

Zawsze w to wierzyłem jednak uważam, że na wszystko musi przyjść odpowiedni czas.

DW: Tak. Wygląda na to, że gdy zaczęliśmy wchodzić nieco głębiej w osobiste sprawy to bardzo wielu informatorów, z którymi rozmawiałem również doznało pewnych doświadczeń zanim jeszcze zetknęło się z tymi kosmicznymi rzeczami.

Bardzo mnie ciekawi: czy spotkały cię jakieś niezwykle wydarzenia przed przystąpieniem do służby wojskowej, które mogą mieć związek z przekazywanymi przez ciebie informacjami?

ES: Oczywiście, że tak. Były to sprawy osobiste ale mogę ci prosto z głowy powiedzieć, że mój dziadek służył w wojsku a mój ojciec służył w Marynarce Wojennej zanim się jeszcze urodziłem. Zawsze chciałem służyć w wojsku. Wydaje mi się, że moje pierwsze spotkanie z Istotami Pozaziemskimi miało miejsce 1979 roku.

DW: Hmm.

ES: Było to na naszej farmie liczącej pięć akrów w Fort Myers na Florydzie. Był to mój pierwszy kontakt i był on bardzo przyjemny. Nigdy go nie zapomnę.

Po tym wydarzeniu nie kontaktowano się ze mną aż do ... około 1999 - 1998 roku gdzie doszło do pełnego lądowania (Niezidentyfikowanego Obiektu Latającego) ... Było to bardzo zaskakujące i miało miejsce podczas mojego wypadu na kamping ... całkiem nie byłem gotowy na to spotkanie.

Niespodziewanie w nocy gdy leżałem usłyszałem jakieś kroki.

Okazało się ... podobnie odbyło się w obydwu spotkaniach. Tak przy okazji to drugie po służbie wojskowej było dla mnie trochę szokujące. Jednak pierwsze nastąpiło gdy byłem bardzo mały. Oczywiście to po nim obsesyjnie uwielbiałem leżeć pod rozgwieżdżonym niebem. Prawdopodobnie więcej nocy spędziłem na zewnątrz gapiąc się na niebo niż w moim domu.

DW: Czy mógłbyś nam powiedzieć coś więcej odnośnie kontaktu w Fortie Myers na Florydzie? Czy widziałeś jak wylądował tam jakiś statek kosmiczny? Mógłbyś go opisać? Opisz dokładnie co się wtedy wydarzyło?

DW: Leżałeś na zewnątrz?

ES: Tak, leżałem na zewnątrz.

DW: Rozumiem.

ES: Mieliśmy naprawdę bardzo dużą farmę.

David: Okay.

Dokładnie to leżałem wtedy i przygotowywałem się, żeby wejść do śpiwora a gdy spojrzałem w górę ... Gdy leżysz na środku pola ... to wiesz, nie ma tam nic wokół. A tu nagle pojawia się na niebie ognisty dysk ... lecący pod kątem 45 stopni w kierunku powierzchni. Wyleciał prosto z nieboskłonu i pomimo tego, że leciał bardzo wolno był rozgrzany do czerwoności.



Z łatwością można było dostrzec pomarańczową poświatę

DW: Jakich był rozmiarów?

ES: No cóż, z mojej perspektywy, byłem oddalony coś pomiędzy 1-2 kilometry i widziałem go wlatującego do lasu. Również słyszałem go. Pomyślałem sobie: "To prawdopodobnie meteor. Ła! Najpiękniejszy meteor jaki kiedykolwiek widziałem." Zauważyłem również, że miał on bardzo dziwny kształt.

Nie myślałem o tym dłużej. Tak naprawdę to upadł on na powierzchni bliżej niż początkowo myślałem: kilkaset metrów dalej na powierzchni kilku akrów tam gdzie było bagno.

Jeden z kosmicznych Przybyszów wyszedł z niego i podszedł do mnie. Stałem wtedy przy ogrodzeniu zrobionego z kilku rzędów drutu kolczastego wiesz, to takie ogrodzenie, które powstrzymuje krowy od wchodzenia na inne pole.

DW: Rozumiem.

ES: Kiedyś sam stawiałem te płoty. Mają one niewielkie haczyki ... gwoździe wygięte w hak, które mocują drut kolczasty do drewnianego słupa.

David: Uh-hm.

Niektóre z nich były nieco luźne. Przymocowywałem do nich plandekę a na niej kładłem śpiwór.

Wszedłem więc do śpiwora i jak zawsze ... nie byłbym tutaj sobą czyli taktycznym Emery, gdyby nie miał ze sobą broni. Oczywiście miałem broń w śpiworze. Był to śpiwór z dodatkowym kołnierzem termicznym gdyż było bardzo zimno.

Nagle usłyszałem jakiś dźwięki jakby ktoś wdrapywał się i przeskakiwał przez płot. Gdy naciskasz stopami na druty to wydają one dźwięk ocierając się o metalowe haczyki ...

DW: Zgadza się.

ES: I słyszałem tylko ten dźwięk raz za razem a potem typowy dźwięk kroków na powierzchni ziemi. Pomyślałem sobie: “Dobra, z czym mam tutaj do czynienia: skunks, jakaś małpa czy niedźwiedź ...?”

David: Ha, ha, ha.

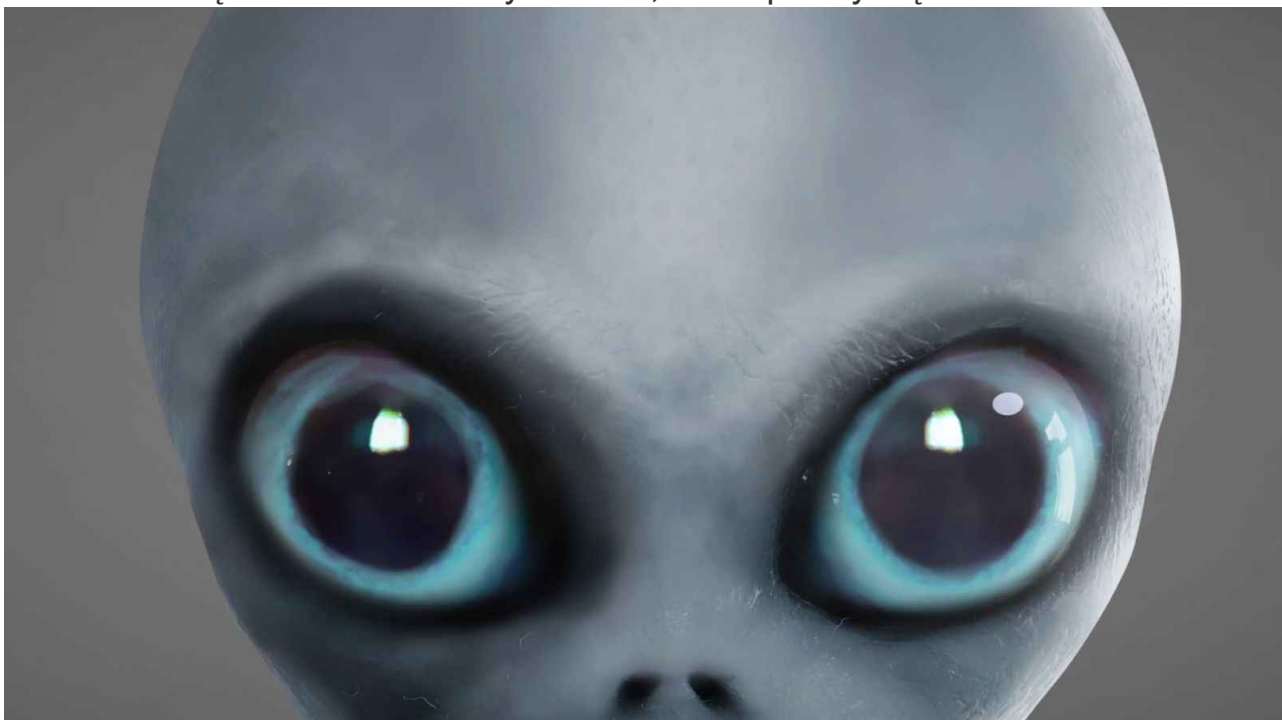
ES: ... a może pantera?

David: Ha, ha, ha.

Cały zamieniłem się w słuch i koncentrowałem się na krokach. Jestem bardzo wrażliwy na tym punkcie.

DW: Jasne.

ES: Czułem pewne zaniepokojenie. Być może chodziło tu o mnie albo też o tamtą istotę? Chwyciłem za zamek śpiwora i rozpiąłem go a w drugiej ręce trzymałem broń wraz z latarką, podniosłem się i co widzę? Istotę Pozaziemską około 1 metra wysokości, która patrzy się na mnie.



DW: Jak ona wyglądała?

ES: Koloru niebiesko-szarego i miała duże, niebieskie oczy. Na czubku głowy miała coś takiego co można zobaczyć w filmach u Kosmitów przedstawianych na kreskówkach.



DW: Tak jakby antenkę?

ES: Tak, coś tak jak antenkę.

DW: Powiedziałeś, że miała ona niebieskie oczy ... Czyli nie mówimy tutaj o Istotach Szarych?

ES: Oj nie! Była ona bardzo chuda i miała skórę koloru niebieskiego.

David: Niebieska jak Twoja koszula?

ES: Wraz z latarką skierowaną na nią i ciągle jeszcze uwięziony w śpiworze patrzę się na nią a ona na mnie. Zauważyłem, że jej oczy są bardzo wrażliwe na światło. Nagle zaczęła ona odzywać się: " Co to? He, nie wylądowaliśmy zbyt dobrze! Szukam jakiejś pomocy lub wsparcia".



ES: Jest to trochę żenujące, ale wyskoczyłem ze śpiwora i zacząłem ją gonić ... widziałem jak biegnie przebierając nóżkami ... ja gonię ją i widzę jak kieruje się w chaszczę. Nie gonilem by ją zabić. Krzyczałem tylko: "Wraca! Wraca!".

David: Ha, ha, ha.

ES: Gonię więc za tą Istotą, wpada ona w chaszczę. Były one tak gęste, że nie ma mowy bym dał radę się przez nie przebić. Próbowałem tam wskoczyć, ale utknąłem w winoroślach.

David: Oh!

ES: Za chwilę znowu słyszę specyficzny dźwięk drutu ocierającego się o haczyki. Patrzę ... i widzę, że płot znajduje się zaraz koło mnie i napina się. Istota ta przeskoczyła przez płot i biegła z powrotem ...

ES: ... na teren lądowiska. Adrenalina buzowała we mnie. Wszystko to miało miejsce bardzo późno w nocy. Tak czy inaczej wybrałem się w tamto miejsce ale nic nie mogłem tam dostrzec. Pozostawało ono nienaruszone. Wyglądało na to, że zaskoczyliśmy się nawzajem. To właśnie wydarzyło przy moim drugim spotkaniu.

DW: Jak bardzo podobna była twarz tej istoty do twarzy przeciętnego człowieka? Czy istota ta wyglądałaby jak człowiek z niebieską skórą czy może jej twarz posiadała inne cechy?

ES: Tak, jej twarz była większa, pełniejsza i bardziej owalna, trochę jak bańka.

DW: Rozumiem.

ES: Wiesz, jakbyś ścisnął od góry i dołu plastikową piłkę ... [pokazuje jakby zgniatał otwartymi rękoma piłkę].

Posiadała ona pewne charakterystyczne cechy. Miała otwory uszne po obu stronach głowy, ale nie widziałem małżowin. Była to istota w 100% świadoma i niezwykle zwinna.

DW: Czy jej oczy były większe niż nasze?

ES: Definitywnie tak.

DW: O ile większe?

ES: Przynajmniej trzykrotnie.

DW: Łał!

ES: Tak, górna część czaszki i oczy były większe niż ludzkie.

DW: Powiedziałaś, że oczy były niebieskie.

ES: Tak, niebieskie.

DW: Czyli nie były one czarne tak jak ma się sprawa z Istotami Szarymi?

ES: Nie. Gdy mówię niebieskie to mam tutaj na myśli, że nie widziałem tam białka oczu. Były one po prostu całe niebieskie. Nie widziałem również źrenic ale mogła to być tylko warstwa maskująca lub ochronna. (Kosmici) posiadają szkła kontaktowe, którymi przykrywają (prawdziwy) wygląd ich oczu.

DW: Czyli był to jednolity niebieski kolor?

ES: Tak.

DW: Naprawdę?

ES: Tak.

DW: Czy twarz wyposażona była w nos czy ...

ES: Tak, miała ona niewielkich rozmiarów nos, ale był on naprawdę mały.

DW: Bardzo mały i małe usta?

ES: Tak, bardzo małe usta.

DW: Rozumiem.

ES: Wyglądała ona jak bohater z kreskówek o kosmitach. Myślałem sobie: "Niemożliwe!". W pewnym sensie miała ona komiczny wygląd.

DW: Ile miałeś wtedy lat?

ES: Prawdopodobnie ... 1998 rok, miałem 28 lat.

DW: Dobrze. Cofnijmy się do twojego pierwszego spotkania z UFO gdyż może być ono istotne w chwili gdy przejdziemy do twojej służby wojskowej.

ES: Jasne.

DW: Co miało miejsce podczas pierwszego kontaktu? Omówmy to krok po kroku.

ES: Dobrze. Po tym zdarzeniu miało miejsce jeszcze wiele innych, których nie rozumiałem wtedy. Gdy byłem mały to bardzo dużo lunatykowałem w szczególności spacerowałem przez sen. Bardzo często w nocy znajdowałem się na zewnątrz w stanie hipnozy, jednak byłem świadom tego co się działo. Po powrocie do domu moi rodzice z rana widzieli, że mam brudne nogi ...

DW: Rozumiem.

ES: ... a ja nie miałem pojęcia ... Bardzo często spotykali mnie gdy wychodziłem na zewnątrz lub wracałem do domu.

DW: Rozumiem.

ES: Nigdy jednak nie stała mi się krzywda. Tego szczególnego wieczoru, niezbyt późno w nocy powiedziano mi telepatycznie, bym wyszedł na zewnątrz.

DW: Ile miałeś wtedy lat?

ES: Około 8, było to w 1979 r.

DW: Dobrze, czyli poczułeś impuls, by wyjść na zewnątrz.

ES: Tak ...

DW: Czy przydarzyło ci się to już wcześniej?

ES: Nie, to było pierwszy raz.

DW: Och! Czyli to było pierwszy raz.

ES: Tak, po raz pierwszy coś takiego mi się zdarzyło.

DW: Dobrze.

ES: Po tym zdarzeniu zaczęło mnie to spotykać raz za razem, chcę tutaj powiedzieć, że czułem potrzebę wyjścia na zewnątrz, ale nie wiedziałem dlaczego. Widywałem wtedy światła i inne rzeczy.

(Pierwszym razem) powiedziałem sobie: "Dobrze, idę". Wyszedłem więc na podjazd przed domem skąd widać było jezioro. Podszedłem do doku i zobaczyłem przepiękny, niebieski pojazd latający. Unosił się w powietrzu bezgłośnie.



Byłem tak zafascynowany faktem, że nie wydawał on żadnego dźwięku, że to zacząłem podśpiewywać. Starłem się powiedzieć “Oooo!”. Zacząłem gwizdać czy coś w tym stylu. Było to bardzo dziwne. David: What did the craft look like? What was the shape?

DW: Jak on wyglądał i jakiego był kształtu?

ES: Był niebieski i był w kształcie spodka.

DW: Jaki niebieski?

ES: Jasno niebieski, taki białawo-niebieski. Na pewno nie ciemny.

ES: Nawet bardziej zbliżony do białego ... mogłem jednak zauważyć jego szczegółowe zarysy takie jak krawędzie. Czy ma to dla ciebie sens?

DW: Mhm (przycakująco).

ES: Widziałem wyraźnie jego zarys i był to taki klasyczny kształt (UFO). Telepatycznie mówiono mi: “Jesteśmy tutaj. My istniejemy. Idziemy po ciebie.”

DW: Łał!

ES: Pamiętam to ... jakby to było wczoraj. Wryło mi się to w pamięć na zawsze. Wszystko to nastąpiło bardzo szybko ... Wydaje mi się, że całe to zdarzenie trwało może pół minuty - nie więcej niż dwie.

DW: Mhm.

ES: (Wtedy) było to bardzo długo. Jeśli chodzi o obecny czas to coś takiego nie mogłoby się zdarzyć gdyż zestrzelono by je w ciągu dwóch sekund.

DW: Zgadza się.

ES: Wydaje mi się, że w tamtym czasie wszystko było trochę inne. Odnoszę wrażenie, że mieli oni znacznie więcej możliwości na doprowadzanie do tego typu spotkań nie tylko ze mną ale także z innymi ludźmi.

DW: Zgadza się.

ES: Pozwoliło im to dać nam nadzieję na przyszłość oraz by dążyć do celu. Wtedy stałem się zagorzałym zwolennikiem tych rzeczy.

ES: Tak naprawdę nie rozmawiałem zbyt wiele na ten temat. Moja rodzina również.

DW: Czy myślisz, że twój dziadek lub ojciec byli zaangażowani w Tajne Czarne Operacje?

Emery: ES: Tak, mój dziadek służył w wojsku.

DW: Naprawdę?

ES: Tak. Mój ojciec oblatywał samoloty Marynarki Wojennej w poszukiwaniu łodzi podwodnych przyplływających na Bahama oraz zbliżających się do wybrzeży Florydy. Był on zwiadowcą.

DW: Naprawdę?

ES: Wykonywał też inne zadania, jednak nie sądzę, by były one związane z misjami wywiadowczymi.

DW: Gdy opisujesz swoje przypadki to wygląda na to, że brałeś udział w tym samym programie kontaktów z Istotami Pozaziemskimi ...

ES: Tego nie wiem.

DW: ... wychodzenie z domu wieczorami ...

ES: Ach! Tak!

DW: ... na zewnątrz. Czy czujesz, że posiadasz jakieś przerwy w pamięci z tych wydarzeń...

ES: Nie, nie.

DW: ... i jak sądzisz co wtedy miało miejsce gdy udawałeś się na zewnątrz?

ES: Bardzo dużo pamiętam. Gdy byłem mały to miałem pewien dar - ja to nazywam darem. Potrafiłem kontrolować swoje sny i wiedziałem kiedy śnię.

DW: Hmm (zastanawia się).

ES: Ostatnio znowu to do mnie wróciło i od ostatnich kilku miesięcy znowu potrafię to robić. Straciłem ten dar gdy wstąpiłem do wojska. Wtedy nie udawało mi się tego robić. Przygodę z wojskiem zacząłem bardzo wcześnie, w wieku 13 lat ...

DW: TRZYNASTU LAT?

ES: ... jako wsparcie Amerykańskich Sił Powietrznych biorąc udział w Cywilnych Patrolach Powietrznych, do których wprowadził mnie mój ojciec. Dawali za darmo licencje pilotów dzieciakom jeśli zakwalifikowałeś się i chciałeś brać w tym udział.

DW: Łał!

ES: Było to przeznaczone dla ludzi, którzy pragnęli wstąpić do wojska, by uzyskać ekstra stopień zanim tam wejdą na dobre, coś podobnego do Ochotniczych Oddziałów Rezerw Wojska (ROTC, Reserve Officers' Training Corps).

DW: Zgadza się.

ES: ... do których przyłączyłem się w późniejszym czasie

DW: Rozumiem.

ES: Czerpałem korzyści z dodatkowych rzeczy i uzyskałem licencję pilota w bardzo młodym wieku.

DW: Rozumiem.

ES: Musiałem przejść przez bardzo wiele testów ... Musisz to wiedzieć: zrobiłem znacznie więcej testów niż inni ludzie z wojska. Nie były to tylko standardowe testy wstępne podczas ubiegania się o służbę wojskową.

DW: Dobrze, podaj mi przykład czegoś niezwykłego w tych testach.

ES: No wiesz, standardowe testy ASVAB (https://en.wikipedia.org/wiki/Armed_Services_Vocational_Aptitude_Battery) mają za zadanie określić w czym jesteś dobry? Czy może jesteś mechanikiem? Np. daje ci się do rozwiązania zadanie techniczne z kołem zębatym.

DW: Rozumiem.

ES: A może jednak jesteś dobry w pisaniu? Czy dana osoba jest lingwistą i wie co to czasownik czy przymiotnik?

DW: To prowadzi cię do Osobistej Specjalizacji Wojskowej (Military Occupational Specialty)

ES: Tak, w taki sposób doprowadzają cię do twojej specjalizacji. W moim przypadku musiałem zmagać się z figurami geometrycznymi.

DW: Naprawdę?

ES: Tak coś jak symbole Mandala ... "Wybierz ulubioną figurę spośród przedstawionych sześciu". Zastanawiałem się wtedy: "Co to oznacza ulubioną?". Dla mnie to nie był jakiś tam test, tylko egzamin sprawdzający mnie pod pewnym kątem! Powodem mogły być pewne zakodowane, podprogowe wiadomości, które być może kodowane były w mojej rodzinie?

DW: Mogły to być też logo pewnych grup pozaziemskich, o których wiedzieli, że kontaktowały się już z tobą.

ES: Zgadza się, dokładnie tak.

DW: Rozumiem.

ES: W taki sposób wyrwałem się z Sił Powietrznych zaraz po tym jak odbyłem moją cztero i pół letnią służbę, którą kontynuowałem jako pracownik kontraktowy.

DW: Czyli przeszedłeś przez cztero i pół letnią służbę w Siłach Powietrznych?

ES: Cztery i pół roku czynnej służby, dwa lata służyłem w rezerwie i kolejne dwa lata jako nieaktywny funkcjonariusz czyli razem 8,5 roku.

DW: Czy po 4,5 letniej służbie dano ci do przebadania próbki podobne do filetów z łososia i rozpoczęłeś tą swoją przygodę?

ES: Nie, po raz pierwszy dano mi do przebadania te próbki 8 sierpnia 1991 roku.

DW: Łał! A te wszystkie testy rozpoczęłeś w wieku 13 lat?

ES: Tak. Rozpocząłem jako wsparcie. Następnie ...

DW: Dobrze, czyli niektóre z testów zawierały kształty geometryczne. Czy mógłbyś mi podać jeszcze inny przykład czegoś dziwnego w tych testach?

ES: Było tam bardzo dużo pytań z fizyki wyższej i z dziedziny magnetyzmu, których ja wcale nie rozumiałem w tym czasie, niemniej jednak zdobyłem tam punkty. Tak naprawdę to nie zajmuję się tym.

Wiesz ... gdy zaciągnąłem się do wojska to otworzyły się przede mną te niezwykle możliwości pracy. Chciałem być pilotem myśliwca Eagle F15 tak

jak w filmie Top Gun. Jednak wojsko zaoferowało mi pokaźne stypendium, by latać helikopterami Apache, którego nie mogłem odmówić.

DW: Łał!

ES: Jednak wszystkie prace związane z lataniem prawdopodobnie dążyły w kierunku stania się astronautą, pracy dla NASA lub innych związanych z przestrzenią kosmiczną zawodów.

DW: Hmm.

ES: Większość pilotów lub astronautów, jak zapewne wiesz, jest teraz inaczej szkolonych ale wtedy potrzebowali techników naukowych ...

DW: Zgadza się.

ES: ... ze specjalizacją. W taki sposób stałem się Specjalistą Transportowym dla NASA. Powróćmy na chwilę do tego dlaczego jako dziecko tak uparcie dążyłem, by zostać pilotem - wiesz, miałem wtedy 16 lat gdy podpisałem papiery i podjąłem decyzję.

Powiedziano mi wtedy: "No cóż, możesz też wykonywać rzeczy medyczne". Pomyślałem sobie ... uwielbiałem chodzić do lekarza i przyglądać się jak wykonywał pewne zabiegi. Lubiałem obserwować jak wycinają mi paznokcie wrastające się w duże palce u nóg ...

DW: Ha, ha, ha.

ES: ... tak, by nie bolało jak gram w piłkę nożną.

DW: Zgadza się.

ES: Zawsze mnie to fascynowało ... A oni mówili: "Usiądź. Nie chcesz się na to patrzeć dzieciaku, będzie dużo krwi". A ja im na to: "Chcę na to patrzeć".

DW: Ha, ha, ha.

ES: Dawali mi zastrzyki i komentowali: "Ten dzieciak jest jakiś dziwny".

DW: Ha, ha, ha.

ES: Jeszcze jako młody chłopak zaprzyjaźniłem się ze wszystkimi tymi chirurgami i lekarzami. Skończyło się tak, że zacząłem ich uczyć na temat płytek i osocza krwi gdyż posiadałem wtedy akredytację wynikającą z Kontynuacji Edukacji Medycznej. Stworzył się tam bardzo ciekawy krąg.

DW: Czym jest Kontynuacja Edukacji Medycznej?

ES: Lekarze, pielęgniarki oraz cały personel medyczny muszą ciągle uczestniczyć w sympozjach w celach aktualizacji swojej wiedzy i by utrzymywać swoją licencję. Czyli wiesz, po prostu doszkalasz się pod kątem edukacji medycznej.

DW: Och! Kontynuacja ... Dobrze.

Cofnijmy się do czasu gdy pierwszy raz wprowadzono cię do podziemnej bazy Sandia. Wydaje mi się, że wcześniej wspomniałeś coś o przebytych procesie gdy wchodziłeś do pomieszczenia.

Zacznijmy od tego w jaki sposób wprowadzono cię tam. Powiedz nam jaka była pierwsza rzecz, którą zauważyłeś i która znacznie odbiegała wyglądem od tych widzianych w innych bazach wojskowych?

ES: No cóż, przebywałem w sztabie zarządzania i pracowałem w sytuacjach krytycznych i wiedziałem już wtedy dość sporo o ciele ludzkim z programów

wzmacniających (ludzkie zdolności, przyp. tłum.) gdzie pracowałem w roli asystenta chirurga.

DW: Mhm (przysłuchując).



ES: Gdy wprowadzono mnie w przestrzeń tamtej placówki to wiedziałem, że wydano bardzo dużo pieniędzy na ... praktycznie wszystko: pancerne drzwi i system bezpieczeństwa.

Oszalałająca ilość strażników, postawa naukowców i lekarzy, którzy tam pracowali oraz cały personel techniczny - wszystko było tam bardzo poważne. Wszystko było bardzo, ale to bardzo dobrze zorganizowane i bardzo czyste.

Najpierw udzielono mi instrukcji. Wiesz ...bardzo dokładnie sprawdzono moje pochodzenie i przeszłość, jednak byłem już wtedy w czynnej służbie. Byłem dla nich perfekcyjnym człowiekiem.

DW: Tak.

ES: Wiesz, młody ... (myśleli sobie:) “Jeśli coś schrzani to kogo to obchodzi? Pozbędziemy się go i uśmiercimy w wypadku helikoptera”, mogą wymyślić cokolwiek.

ES: Doskonały obiekt z bardzo wysokim IQ; posiada przeszkolenie medyczne: “Zobaczmy co potrafi?”.

Przyprowadzili mnie najpierw do tego pomieszczenia i miało to tak naprawdę miejsce zanim jeszcze zabrałem się za moje pierwsze badanie i położyli to wszystko przede mną.

DW: Co położyli przed tobą?

ES: Położyli treść całego kontraktu. To znaczy ... był to bardzo obszerny folder.

DW: Tak jakby oczekiwali od ciebie, że wszystko to tam przeczytasz przez czas gdy tam siedziałeś? To nie ma żadnego sensu.

ES: No wiesz, oczywiście, że tego nie czytałem. Miałem wtedy 19 lat!

DW: Ha, ha, ha.

ES: Zobaczyłem jedną stronę, powiedziałem “Dobra!” i podpisałem to. Już wtedy byłem na tyle głupi, że podpisałem papiery wcielające mnie do wojska więc myślałem sobie “Fajnie”.

Wiesz jak to jest ... tak przy okazji kocham to - znaczy wojsko. Uratowali mi życie i zrobili ze mnie mężczyznę, którym jestem dzisiaj. Z tego powodu jestem ogromnym zwolennikiem armii aż do dnia dzisiejszego wraz z ich projektami i innymi rzeczami. Nie chciałem, żeby brzmiało to jakbym nie był im za to wdzięczny.

Naprawdę bardzo to doceniam.

DW: No wiesz, my jesteśmy bardzo wdzięczni za cały Sojusz ...

ES: Tak!

DW: ... i fakt, że przechylają obecnie szalę na naszą stronę.

ES: Tak, wiem!

DW: Jest to zdumiewające!

ES: Tak, zgadza się. Wszystkie białe kapelusze ujawniają się, jest to jak błogosławieństwo.

DW: Potrzebujemy ludzi takich jak, którzy mają na tyle odwagi, by zacząć mówić prawdę i dzielić się swoimi doświadczeniami.

ES: No wiesz... znam wiele ludzi z branży. Mam nadzieję, że w chwili gdy zobaczą mnie mówiącego te rzeczy to - szczerze w to wierzę - zaczną również wychodzić z takimi informacjami do ludzi jeszcze w tym roku.

DW: Dodatkowo stanie się to znacznie łatwiejsze ...

ES: Tak.

DW: ... dlatego, że Klika (Cabal) obecnie jest już w większości pokonana. W późniejszym odcinkach będziemy mogli przejść do informacji, które otrzymałeś odnośnie tego faktu.

ES: Zgadza się

DW: Czyli dano ci te wszystkie dokumenty.

ES: Podpisałem więc ten cały folder dokumentów i a oni sprawili, że stało się to nad wyraz nadgorliwe wraz z tymi wszystkimi ludźmi w śnieżnobiałych fartuchach i strażnikami jednak nie wyglądało to na ich normalne Czarne Operacje. Nosili oni całkiem czyste garnitury i bardzo fajne, białe taktyczne mundury.

DW: Hmm. Coś tak jak kombinezon?

ES: Tak, jak kombinezon pilota - biały z wieloma fajnymi kłamrami i nie wyposażeni byli w broń konwencjonalną. Wydaje mi się, że nie mogą tam używać naszej broni ze względu na to, że cały ten system znajduje się pod ciśnieniem. Przynajmniej tak mi powiedziano.

DW: Och!

ES: Poinstruowano mnie również, żebym nigdy nie wnosił do tej placówki mojej własnej broni.

DW: Rozumiem.

ES: Zostawiałem wszystko w zamykanej szafce w przebieralni na górnej kondygnacji tej placówki. W zasadzie rozbierałem się do naga a potem ubierałem się w kombinezon. Proces przebierania w tej stacji jest dwustopniowy.

DW: Łał!

ES: Następnie zakładałem bransoletę na nadgarstek, która jest najfajniejszą rzeczą jaką widziałem. Wygląda ona jakby była zrobiona z silikonu, jednak później dowiedziałem się, że było ona wykonana z grafenu. Czasami świeciła się. Przy jej pomocy rejestrowano każdy mój ruch w tej bazie.

DW: Ach!

ES: Później zabierają ją od ciebie a także aktywują. Mieli oni iPady, przy których nasze iPady wyglądały ... chcę tutaj powiedzieć, że tamte były bardzo cienkie, giętke ... tak jak klisza ze zdjęć Rentgenowskich, pamiętasz jak one wyglądały?

DW: Tak, tak.

ES: Wiesz o co mi chodzi, albo inne klisze filmowe, których używaliśmy do robienia wczesnych zdjęć i projektorach?

DW: Tak, tak.

ES: Wyobraź sobie, że jest to iPad, giętki i całkowicie podświetlony przy pomocy, którego uzyskiwałeś dostęp do głównej bazy danych z każdego sektora bazy, w której w danym czasie pracowałeś. Lokalizował on również twojego przełożonego jeśli miałeś taką potrzebę ... Każdy wiedział gdzie inne osoby przebywają. Nie było tam miejsca, w którym mógłbyś się ukryć lub coś schować.

Tak czy inaczej, cały czas miałeś przy sobie tego fajnego iPada, którego używałeś do wprowadzania danych odnośnie rzeczy jakie robiłeś gdyż wszystko musiało być tam udokumentowane.

DW: Czy nie jest on zbyt giętki, by pisać na nim?

ES: Nie, to było naprawdę proste. Wszystko miałeś w zasięgu palca i dodatkowo miałeś piórko do pisania. Wyglądało ono jak termometr.

DW: Hmm.

ES: iPad miał dość chwytną budowę. Można go było przytrzymać i nie był on aż taki bardzo giętki. Był mocniejszy niż klisza filmowa ale wykonany był z materiału o podobnej strukturze. Było to poliwęglan z naniesioną warstwą grafenu lub coś podobnego ... albo była tam warstwa używana w ogniach fotowoltaicznych.

Tak czy inaczej, ciągle się na nim coś działo. Nie jest to kartka papieru tylko coś na czym nieustannie coś robiłeś, jakieś małe rzeczy przy pomocy palca lub w inny sposób. Łączył się on również z innymi ... Każde pomieszczenia posiadało swój hub do którego podłączałeś się jak iPhonem.

Wiesz, gdy kładłeś go na blacie stołu to dochodziło między nimi do komunikacji.

DW: Och, łał! Super!

ES: Jest to energia podobna do naszego Bluetootha.

DW: Czy obraz był kolorowy?

ES: Och tak! Perfekcyjnie kolorowy obraz z wyświetlaniem trójwymiarowych obiektów. Mogłeś ...

DW: Och, czyli był to holograf?

ES: Tak, posiadał funkcję projekcji holograficznej.

DW: Naprawdę?

ES: Tak, szczególnie gdy położyłeś go na blacie to wyświetlał on trójwymiarową projekcję tego co tam chciałeś zaprezentować.

DW: Łał!

ES: Jeśli miałeś do zaprezentowania jakieś trójwymiarowe ciało, które uprzednio zostało zeskanowane to mogłeś je wyświetlić nad stołem i przesuwając je przy pomocy rąk.

DW: Och, łał!

ES: Mogłeś tam mówić (nagrywając się): "Nie jestem pewien co znajduje się tutaj w tym ciele. Chcemy dostać się tutaj. Usunięcie tego organu z wyrządzeniem najmniejszej szkody dla ciała powinno odbyć się w ten sposób ... lub inaczej".

Powalało mnie to na kolana gdyż byłem bardzo technicznym i dodatkowo młodym chłopakiem, który nie lubił tracić czasu. Cały czas chciałem iść do przodu (drogą nauki).

DW: W przedziale czasowym, który opisujesz mieliśmy wtedy wielkie, nieporęczne komputery stawiane na blacie biurka.

ES: Mój Boże! Były to komputery o wielkich gabarytach ...

DW: Ha, ha, ha.

ES: Nie wiem nawet czy wyszedł już wtedy pierwszy model Apple ... pomimo tego, że coś już tam było.

DW: Zgadza się.

ES: Bransoleta i ten giętki iPad były bardzo ważnymi rzeczami, które zawsze nosiłem przy sobie.

DW: Czy mogłeś go zwinąć i trzymać w kieszeni? W jaki sposób przenosiłeś go z miejsca na miejsce?

ES: No cóż, nie masz przy sobie nic innego poza opaską i tym arkuszem "papieru".

DW: Och!

ES: Gdy wchodzisz do tej bazy to nie wolno ci mieć przy sobie ani zegarka, ani żadnej innej biżuterii. Wszystko jest ci odbierane przy przejściu przez dwustopniową przebieralnię.

DW: W tym samym programie Corey donosił nam o szklanych padach. To co ty nam mówisz wygląda na to samo urządzenie. Jak to się tam nazywało? Czy podali ci jakąś nazwę na to urządzenie?

ES: Nazywali to po prostu "skoroszytem".

DW: Skoroszyt?

ES: Tak. Nie mieli na to jakieś super nazwy tak jak to widzimy na filmie Star Trek.

DW: Rozumiem. No cóż, w wielu przypadkach wygląda to na "ograniczenie oddziaływania psychologicznego" ...

ES: Tak.

DW: ... starają się podawać ci te konwencjonalne rzeczy.

ES: Ach! To ma sens.

DW: Zgadza się. Dobra, czyli był to po prostu "skoroszyt".

ES: Tak. Mówili: "Nie zapomnij o swoim skoroszycie i bransoletce!".
"Dobrze" - odpowiadałem.

DW: Ha, ha, ha. Czy ta opaska na nadgarstek pełniła jeszcze jakąś inną funkcję poza wydzielaniem światła? Powiedziałaś, że świeciła się ona?

ES: Tak, od czasu do czasu podświetlała się. Wydaje mi się, że ktoś łączył się z nią i sprawdzał gdzie przebywałem szczególnie wtedy gdy nastąpiło naruszenie procedur.

DW: Och!

ES: Gdy przebywałem tam, to złamano tam kilkakrotnie pewne procedury dotyczące ucieczki. Był tam również asystent naukowy, który próbował coś stamtąd wynieść.

DW: Hmm.

ES: Gdy opaska świeci się to każdy kolor oznacza coś innego ... Wiesz o co mi chodzi: Wstęp wzbroniony aż do czasu ... odwołania alarmu. Zupełnie tak jak w szpitalu gdzie posiadają Alarm Czerwony czy Niebieski i tego typu rzeczy. Chodzi tutaj o to co można a czego nie można robić.

DW: Jakie kolory zapamiętałeś na tej opasce i co one wtedy oznaczały?

ES: Czerwony oznaczał, by lepiej się nie ruszać.

DW: Całkowicie się nie ruszać?

ES: Tak. Niebieski oznaczał: "Wszystko jest w porządku". Był tam też alarm żółty, który oznaczał, że nastąpiło naruszenie ... w tym przypadku było to skażenie.

DW: Och!

ES: Tak. Nie chodziło tutaj o to, że ktoś coś ukradł. Ktoś miał dziurę w skafandrze ... i dlatego alarm uruchomił się - musisz dobrze rozumieć rzeczy związane z wirusami. Mają tam bakterie, które są całkiem nie znane (na powierzchni Ziemi, przyp. tłum.). Mogą cię one zabić.

DW: Zgadza się.

ES: Mogą się zmutować co jest ostatnią rzeczą jakiej byś pragnął. Używają tam systemu opartego na Sztucznej Inteligencji, super szybkich szczotek oczyszczających i innych najbardziej wyrafinowanych urządzeń dezynfekujących umieszczonych w scentralizowanych urządzeniach wentylacyjnych, o których nawet ci się nie śniło.

DW: Hmm.

ES: Nawet jeśli tylko przechodzisz przez strefę skażenia, bez bezpośredniego kontaktu i posiadasz kompletny kombinezon ochronny to i tak podejmują zwiększone środki ostrożności.

Mają tam systemy wentylacyjne z czujnikami sprawdzającymi wszystkie cząsteczki jedną na milion, które wychwytyją nawet niewielkie bakterie grypy, które mogły dostać się do szybu wentylacyjnego. Wtedy wszystko natychmiastowo jest odcinane od środowiska zewnętrznego.

DW: I jest to sygnalizowane żółtym światłem na grafenowej bransoletce?

ES: Tak, jest to żółty alarm. Nigdy nie chcesz znaleźć się strefie żółtego alarmu.

DW: Czy uważasz, że bransoleta ta mogłaby sparaliżować cię lub zabić jeśli wejdiesz do czerwonej strefy?

ES: Osobiście nigdy nie czułem zagrożenia z powodu noszenia tej bransolety.

DW: Wyjaśnij mi co oznaczało naruszenie procedur? Jak ktoś mógł je naruszyć?

ES: No cóż, pewnego razu ... muszę tutaj dodać, że słyszałem o tym od kogoś. Zawsze będę mówił czy byłem naocznym świadkiem czy ktoś przekazał mi te informacje. Ktoś powiedział mi, że nagle uruchomił się alarm. Później oczywiście poinformowano nas, że ktoś usiłował coś wynieść z tej bazy. To wszystko co miało tam miejsce.

Nie wiem dokładnie czego to dotyczyło. Nie miałem pozwolenia, aby dopytywać.: Ah.

ES: To co się wtedy stało naruszyło nasz spokój; wiesz, było to przypomnienie, aby koncentrować się lepiej na wykonywanej pracy. Uruchomienie alarmu szarga nerwy.

DW: Czyli nigdy nie wiedziałeś czego tak naprawdę dotyczyły te naruszenia procedur. Po prostu podaje ci się bardzo niejasne ...

ES: Z powodu tego, że pewien strażnik był mężem mojej dobrej przyjaciółki to znam historię jednego alarmu.

DW: Och!

ES: Tworzono tam niezwykle hybrydy o formie niedźwiedzia przy pomocy osseointegracji (<https://pl.wikipedia.org/wiki/Osseointegracja>).

DW: Nie wiem doprawdy co chcesz przez to powiedzieć. Czy mógłbyś podać nam więcej szczegółów na ten temat? Tworzono tam istoty w formie niedźwiedzia ...

ES: Tworzono hybrydy zwierzęce ...

DW: Rozumiem...

ES: ... przypominające gigantycznego niedźwiedzia grizzly.

DW: Jednak była to istota humanoidalna?

ES: Miała ona w sobie metalowe części ... coś tak jak niezwykle, metalowe szpony, które były w jakiś sposób wrosnięte w strukturę kostną przy pomocy osseointegracji.

DW: Łał!

ES: Oznacza to, że tkanka kostna i tytan - lub jakiś inny metal - stworzyły jedną całość. Nie wiem jakiego metalu tam użyto ... po prostu mówię to czysto hipotetycznie.

DW: Rozumiem.

ES: To co wiem na pewno jest, że w chwili gdy stworzenie to wydostało się na powierzchnię ziemi to użyto tam specjalnych ciężarówek, aby je złapać. Chcę tutaj powiedzieć, że wydostało się ono na powierzchnię Ziemi.

DW: Łał!

ES: I zaczęło biec przez pustynię.

DW: Naprawdę?

ES: Tak i to bardzo szybko. Musieli wysadzić tą hybrydę w powietrze. Było ono tak odporne na zniszczenia, że udało im się tylko je zranić a następnie umieścić na specjalnej ciężarówce. Ściany naczepy tej ciężarówki zrobione były z blachy o grubości 200 mm - było to kontener cargo.

DW: O Boże!

ES: Widocznie ślady zadrapań miały głębokość 100 mm ...

DW: Łał!

ES: ... gdy istota ta starała się wyswobodzić po tym jak ją ogłuszono. Mąż tej przyjaciółki był przy tym i widział ślady na ścianie ciężarówki.

DW: Łał! Szaleństwo.

ES: Wiesz, ja postrzegam go jako bardzo uczciwą osobę. Poza tym wszystko wyszło na jaw, wszyscy o tym wiedzieli.

DW: Łał!

ES: Każdy wiedział o istnieniu tej "poczwy". Wyszło to z innego wydziału tej samej bazy.

DW: Nie lubię przerywać tego w chwili największej akcji jednak czas tego odcinka dobiegł końca. Słyszemy tutaj bardzo ciekawe historie. Następnym razem będzie tego jeszcze więcej.

ES: Jasne.

DW: Dziękuję za uwagę. Nazywam się David Wilcock i goszczę w studiu specjalnego gościa Emery Smitha. Jeszcze raz dziękuję za uwagę.